DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 38.

Poznań, dnia 22. Września 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O PIELĘGNOWANIU ŻÓŁWI.

(Dokończenie).

Oto jakie ma być postępowanie zakonników hiszpańskich w celu wychowania żółwi: W małym ogródku np. mającym 10 lub 15 prętów kwadratowych i otoczonym małem wałem z kamieni lub cegieł, albo też niskim murem (np. 15 do 20 cali wysokim) któregoby żółwie przejść niemogły, zasiewa się sałata co miesiąc, którą się daje częściowo żółwiom w miarę potrzeby. W tym celu robi się małe zagrodzenie przez zastawienie deską, albo też szeregiem ustawionej cegły, aby sałata była stopniowo zjadaną, a nie od razu przez żółwie zdeptana i psuta bez użytku, coby się zdarzyło bez zachowania tej ostrożności. Co 20 lub 25 dni żółwie tu znoszą jaja i te składają na ziemię, a miejsce takowe łatwo jest rozeznać, i wtedy dozorujący musi uważać aby ich nie podeptał chodząc. Zresztą wejście do ogródków takich czyli parków zakazane jest wszystkim, wyjąwszy osobie mającej o nich pieczą. Przez działanie słońca, same wylęgają się jaja. W jednym rogu takiego ogródka przyrządza się dla nich mała szopka napełniona suchemi liśćmi, gdyż żółwie przepędzają zimę bez ruchu. Nie odważają się one bowiem ztąd wychodzić chyba około południa w dzień piękny, kiedy słońce świeci. W czasie tym nie wymagają innych starań oprócz dozoru przed kradzieżą. Mając bowiem skorupę i będąc zagrzebane w suche liście znajdują się w zupełnem bezpieczeństwie. Dwóch lat potrzeba aby żółwie doszły do pół kilogramowej wagi ($1^3/_4$ funta pols.) i pora ta jest najwłaściwsza do ich konsumcyi, gdyż później ich przyrost staje się zbyt leniwym. Konieczną też jest rzeczą poustawiać w różnych miejscach ogródka gliniane naczynia z wodą, np. duże miski w ziemię wkopane, aby żółwie z łatwością i dowoli mogły pić z nich wlewaną im często wodę. Widziałem tego roku (1846), mówi baron R., na folwarku Beaucaire tego gatunku żółwie, które na dworze były umieszczone w skrzyniach gdzie chciwie zjadały wrzuconą im sałatę.

Że i w kraju naszym możnaby w podobny sposób utrzymywać i rozmnażać żółwie, tak żeby zajęły stanowisko pewne pomiędzy drobiem, to żadnej nie ulega kwestyi, ale czyby zimę przetrwały równie u nas dobrze w liściach, tego nie wiemy. Na próbę możnaby im zrobić taką budę, czyli szopkę pokrytą słomianym dachèm, wysoką np. $1^1/_2$ do 2 łokci, którąby im się napełniło liściem suchem i jeszcze ściany drewniane wewnątrz i zewnątrz grubemi słomianemi matami okryło. Drzwi w tej szopce powinny być zabite po nasypaniu w nią lekko ułoczonych liści i tylko zostawiłoby się parę małych otworów u dołu, któremiby żółwie mogły wchodzić wewnątrz. Otwory te w czasie mrozów możnaby jeszcze słomą zatkać.

W niektórych błotach w gub. augustowskiej a podobno także i lubelskiej, żółwie mają być bardzo obfite. Tam zaprowadziwszy systematyczne tylko obchodzenie się z niemi, możnaby z nich stałą korzyść odnieść. Systematyczność ta głównie by na tem zasadzała się, aby nie łowić samic w czasie składania jaj, i aby małe niedorosłe żołwie lub jaja, nie były niszczone. Jeżeli Pińszczyzna w nie nie obfituje, ro zaprowadziwszy je u siebie, mogłaby niemi prowadzić po całej Europie wielki handel, nawet większy jeszcze jak Anglicy morskiemi żołwiami; a to przesyłając ich mięso w puszkach, jako konserwy, tak jak to Anglicy z morskiemi czynią.

Od żółwi błotnych do morskich jeden krok tylko. Otóż w ostatnich czasach zwróciło Tow. aklimatyzacyjne paryskie, swą uwagę na hodowlą żołwi morskich. Projekt do niej podał kapitan okrętowy Salles wykazując wielkie ztąd korzyści.

Żółw morski jest wyborną potrawą, ale rzadkość jego sprawia, iż bywa tylko przysmakiem boga-

czy. Czemuż będąc tak płodnym jest zarazem tak rzadkim? Oto dla tego odpowiada kapitan Sahes, że nie ma nad sobą opieki człowieka, bez której z powodu czychających nań nieprzyjaciół wychować się mu trudno.

Ale niech ochrona ludzka otoczy żołwia a morze Srodziemne roić się niemi będzie.

Kapitan Salles proponuje na wybrzeżach francuskich założenie żołwiarni, oraz zachęca Towarzystwo do zajęcia się przyswojeniem wielkiego żołwia tak zwanego »Caouanne, któremu to gatunkowi oddaje pierwszeństwo nad wszystkiemi z powodu wybornego smaku mięsa i wielkich jego rozmiarów. Żółw ten żyje w morzu Czerwonem i zapewne mógłby żyć i w Srodziemnem.

Dla nas żółwie morskie stałyby się ważnemi, gdyby się dały zaprowadzić na Czarnomorskich wybrzeżach, np. około Odessy, co sądzimy, że z łatwościąby przyszło, a dla nadbrzeżnej ludności pewnąby korzyść przyniosło.

Reguła starannego pielęgnowania źrebiąt.

1. Postępowanie z odsadzonem źrebięciem w pierwszym roku. Aby dzielnego wychować konia, za któregoby później można dostać znaczną cenę, należy przedewszystkiem zachować to prawidło, aby źrebięta od pierwszych dni żywić dobrze.

Odsadzonemu źrebięciu należy dawać dziennie 2 funty owsa zmięszanego z 3ma funtami sieczki rzniętej, z 2ch funtów siana i jednego funta słomy, a nadto za drabinę należy mu założyć jeszcze 6 funtów drobnego siana.

Źrebię młode powinno być głównie na suchej paszy utrzymywanem, pastwisko zaś ma być tylko podrzędnym przydatkiem.

Zrebięta które nie dostają owsa, a tylko zieloną paszę lub siano, nie mają też poźniej mocnego kościoskładu, przez co też jako bezsilne, niewytrzymałe są na trudy.

Bez owsa dobra hodowla koni niemożliwa, ztąd też słusznie mówi przysłowie: »Tajemnica otrzymywania wielkich, dzielnych i kosztownych koni spoczywa w worku z owsem.« Konie które już w pierwszym roku swego życia cierpią niedostatek paszy obfitej i posilnej, które nie doznają starannego pielęgnowania, które nie używają dosyć ruchu na powietrzu, nie wyrosną nigdy na dzielne konie, lecz pozostaną zawsze nędznemi szkapami.

Ruch w rozmaitych skokach, jakie źrebięta wolno chodzące czynią, służy im bardzo do wyrabiania członków. Z tego powodu powinien być zawsze jaki plac ogrodzonym do koła, aby na nim wpuszczone źrebięta pobiegać dowolnie mogły, co im niewypowiedzianie do zdrowia i ukształcenia się służy.

Źrebięta co ciągle są trzymane w stajni, nigdy nie będą dobremi końmi. Ponieważ dla gospodarzy mało ziemi mających, np. włościan, przeznaczenie osobnego placu dla utrzymania na nim źrebiąt byłoby za kosztowne, to cała wieś wspólnie mogłaby sobie taki plac utworzyć, gdzieby wszystkich gospodarzy wpędzane źrebięta razem chodzić mogły.

Źrebiętom trzeba dawać paszę często, ale w małych na raz porcyach. Wody źrebiętom na napój niema nigdy zbywać, a dobrze jest gdy ją mają w korycie w ogrodzeniu, w którym ruchu używają, i z tego też powodu wyborną jest rzeczą skoro miejscowość pozwoli taki plac dla źrebiąt urządzić nad rzeczką lub stawem.

Czystość w pielęgnowaniu źrebiąt jest tak niezbędną, jak dla dorosłych koni.

W stajni powinny źrebięta wolno stać a nie na uwięzi.

Stajnia powinna być zawsze dobrze słomą wysłana, gdyż źrebięta stojące w niej na bruku lub podłodze, forsują sobie nogi.

Ze źrebiętami trzeba się łagodnie obchodzić, aby się z ludźmi oswoiły, a unikać wszelkich drażniących je żartów, gdyż przez to nabywają chimer i złości.

Obchodzenie się ze źrebiętami w drugim roku ich wieku. Zrebiętom należy teraz dawać więcej paszy jak przedtem, ztąd powinny dziennie otrzymać 3 funty owsa, 4 funty sieczki urzniętej z 2 funtów siana i tyleż słomy, a nadto 8 funtów siana.

Skoro jest mgła lub był rano biały przymrozek, potrzeba źrebięta wprzód napaść w stajni, zanim się wypędzą na pastwisko.

W lecie mogą być żywione koniczyną, wyką, mięszanką, trawą, ale przy tych pokarmach zielonych, trzeba pamiętać, że owies i siano dobre muszą być zawsze głównem ich pożywieniem, w przeciwnym bowiem razie otrzymałyby źrebięta gąbczaste kości, słabą budowę ciała, a obwisłe wielkie brzuchy.

W zimie żywią się źrebięta owsem i dobrem łąkowem sianem.

Rośliny okopowe, jak kartofle, brukiew nieprzydatne są na pokarm dla nich, tak samo jak i dla dorosłych koni. Można im dawać po troszę tylko marchwi lub pasternaku, ale dobrze z ziemi oczyszczonych i drobno posiekanych. Są te jednak wodniste pokarmy, ztąd tylko w małej ilości mogą być źrebiętami spasane i to zawsze jako dodatek do owsa i siana. Starsze konie używane do pracy mogą także dostać marchew lub pasternak posiekane, ale również w dodatku tylko do owsa i siana, gdyż te dwa pokarmy powinny być zawsze podstawą utrzymania koni.

W tym roku nie trzeba także źrebiąt wiązać chyba do jedzenia, aby się nauczyły stać na uździenicy.

Ogierki pospolicie w drugim roku życia się kastrują.

Utrzymywanie koni w trzecim i czwartym roku. Ilość pożywienia potrzeba teraz źrebiętom coraz powiększać, zatem należy im dawać dziennie 4 do 5 funtów owsa, 5 funtów sieczki, składającej się z 2 funtów siana i 3 funtów słomy, a nadto 10 funt. samego siana.

Trzyletnie źrebięta potrzeba na uździenicy trzymać w stajni i przyzwyczajać do czyszczenia zgrzebłem, kiedy przedtem wycierało się je tylko wiechciem słomianym bez użycia zgrzebla.

O używaniu ruchu na pastwisku lub w ogrodzonym placu przepomnieć i teraz dla nich nie można, gdyż ciągłe ich trzymanie na stajni, staje się przyczyną ich chorób i złej niewyrobionej budowy ciała.

Po ukończeniu trzech lat czyli w czwartym roku można powoli źrebięta do pracy przypuszczać, zaprzęgając je do jakiej lekkiej roboty, pamiętając jednak, że one nigdy nie powinny się przy niej zmęczyć, gdyżby to było dla nich zbyt szkodliwem i mogłyby powstać następne szkody:

a) Rozwijanie się organizmu całego ciała zostałoby powstrzymanem.

b) Mogłyby nabrać złego chodu.

c) Mogłyby uszkodzić swoje nogi.

Źrebięta po ukończeniu lat czterech już więcej mogą być do pracy brane, ale jeszcze i teraz należy je bardzo ochraniać.

Gdzie są drogi złe, tam można je teraz bylc lekkiemi podkowami podkuć.

Po ukończeniu lat czterech, można klacze jeżeli dobrze wykształcone w swej budowie, stanowić z ogierami.

Kiedy źrebak ukończy lat 5, wtedy już jest zupełnie dorosłym koniem, silnym, zdrowym i sposobnym do długiej pracy, skoro nie był zawcześnie robotą wycieńczony. I taki to koń właśnie zawsze jest poszukiwanym i może się sprzedać po dobrej cenie.

Jan Przedpełski.

Rozmaitości.

Pociąganie mazią z węgla kamiennego narzędzi rolniczych, wozów, kołów itp. dla ich ochrony. Wielokrotnie już nadmieniano, jak dalece pomalowanie pługów, bron, wozów itp. farbą olejną do dłuższego ich trwania się przykłada, że zatem żaden gospodarz nie powinien zaniedbywać chronić je tym sposobem od rychłego zniszczenia. Jednakże rzadko widzimy aby się do tego środka uciekano, co przedewszystkiem wysokiej cenie farby olejnej przypisać należy. Nowszemi czasy, zamiast tej farby, zaczęto używać mazi, która nietylko o wiele jest tańszą, ale nawet ze względu na drzewo cel ten daleko dokładniej spełnia. Pociągnięcie albowiem mazią nietylko wstrzymuje szkodliwe wpływy zewnętrznego powietrza, ale także przez wejście w pory drzewa, chroni je od wewnętrznego gnicia. Przepis użycia mazi z węgla kamiennego do tego celu, jest następujący:

Maź z węgla kamiennego (Steinkohlentheer) służy do pociągania kamienia, drzewa i żelaza w budowlach, mostach, palach, wozach, do omazienia statków itd., celem zabezpieczenia ich od szkodliwego wpływu wody, wilgoci i powietrza. Ponieważ maź z węgla kamiennego nierównie jest tańsza (kosztuje cetnar 3 do $3^1/_2$ fl., drzewna zaś 6 do 8 fl.) a równie grubą daje powłokę, w nowszych przeto czasach tej tylko używają. Rozgrzewa się w garnku prawie do zagotowania (zawrenia) 60 do 70° R.; pociąga się potem przedmiot masą gorącą, a po wyschnięciu pociąga się jeszcze 1 do 4 razy, stosownie do tego czy przedmiot cieńszej lub grubszej wymaga powłoki. Jeżeli przed rozgrzaniem dodamy do tej mazi $^1/_8$ część smoły, a w ciągu rozgrzewania mięszać będziemy całą masę dokładnie, to wpływ jej ochronny znacznie dłużej trwać będzie i powłoka będzie silniejsza.

Gdyby się maź zajęła płomieniem, to przykrywa się naczynie szczelnie przystającem denkiem; czego jednak najłatwiej uniknąć, rozgrzewając tylko nad żarem.

O zachowaniu siana. — Pan Prideaux, jeden z najpierwszych gospodarzy angielskich, takie z własnego doświadczenia podaje przepisy, ażeby siano zachować od zepsucia lub zapalenia się:

Jeżeli siano lub inne na paszę przeznaczone rośliny podczas sprzątania w skutek deszczu się napsuły, lub też zbierane na błotach trącą stęchlizną, dla czego ich bydło źreć nie chce, to w takim razie paszę taką trzeba nasolić. Na 2000 funtów siada potrzeba 8 do 25 funtów soli. Paszę soloną bydło je bardzo chciwie i przy niej zawsze zdrowo się utrzymuje. Jeżeli niepogody zmuszają gospodarza, że siano niezupełnie wyschłe zwozić musi, to i w takim razie niechaj je nasoli, przez co zapobiegnie niebezpieczeństwu, ażeby się samo przez się zapaliło. Najlepiej jest układać siano warstwami, każdą warstwę posypać solą, potem ułożyć na niej warstwę słomy, grubości zwyklego snopka, potem znowu siana i tak dalej.

Sól nie tylko wyciąga wilgoć z siana, ale nadto zapobiega jego kwaszeniu i psuciu się. Słoma, do przekładania użyta, nabiera smaku siana i soli, a razem z sianem na sieczkę zerznięta, może posłużyć także za paszę dla bydła, nie ma bowiem lepszego środka, ażeby bydło do jedzenia słomy zachęcić i słomę zarazem użyźnić.

Zaprawa nasienia do siewu. W niektórych okolicach Francyi nasienie wszelkich zbóż zaprawiają w sposób następny: Biorą ku temu 10 litrów (1 litr = $^7/_8$ kwarty) czystej gnojówki obornej, 40 gramów soli kuchennej i 20 gramów utłuczonej saletry. Mieszaninę tę stawiają na ogniu i przez godzinę od zawrenia wśród ciągłego mieszania go-

tują, poczem gorącym tym płynem gaszą 300 gramów świeżego wapna. Po ostudzeniu przecedza się płyn przez grube płótno i zlewa w naczynie szczelnie zamknięte. Trzeciego dnia płyn ten już może być użytym, zachowuje zaś swe przymioty dobre przez 10 do 12 tygodni. W taką zaprawę kładzie się nasienie, wyjmuje z niej po 18 do 24 godzinach, osusza się następnie w cieniu, ale tylko o tyle, o ile potrzeba aby siać można. Nasienia, które się do siewu miesza z ziemią, nie potrzeba osuszać. Podług dość licznych doniesień od towarzystw rolniczych, zaprawa ta i w Niemczech zyskuje zwolenników; szczególniej polecają użycie jej do zamaczania korzonków roślin bezpośrednio przed zasadzeniem, gdyż ułatwia przyjęcie się, pędzi ich wzrost a podobno i broni od robactwa.

Jak szynki długo zachować. Do tego bierze się tyle bawełniannych worków, ile szynek ma być zakonserwowanych, nieco większych, niż każda szynka, i w każdy worek kładzie się jednę dobrze uwędzoną szynkę, obtyka się ją suchem, wonnem, na długość palca pokrajanem sianem, tak, ażeby każda szynka ze wszystkich stron dobrze sianem obesłaną była. Gdy się to zrobi, zawięzuje się worek mocno dobrym sznurkiem i zawiesza w miejscu niewilgotnem. Szynki w taki sposób zachowane, po 5 lub 6 latach nie tracą wcale dobrego smaku.

Jaja zaumierają przewozem na kolejach żelaznych. Doświadczono już częstokrotnie, że przez przewóz koleją żelazną zaumiera w jajach zarodek przyszłego kurczęcia. Nawet przy najtroskliwszem opakowaniu, pozbawia trzęsienie w ciągu dłuższej podróży wszelkiej żywotnej siły jaja. Ktoby więc chciał zagraniczne rodzaje drobiu wychować, niechaj więc tym sposobem jaj nie sprowadza.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 22. Września. — W zeszłym tygodniu był mały dowóz zboża na nasze targi. Pszenica spadła w cenie. Płacono za piękną 67—71 tal., średnią 63—65 tal., poślednią 57—59 tal.; ciężkie żyto 46—48 tal., lekkie 43—44 tal.; jęczmień 35 do 40 tal., owies 19—22 tal.; groch na paszę 42 do 44 tal., tatarka 33—36 tal.; ziemniaki $8^5/_6$ do $10^1/_3$ tal.

Pszenna mąka Nr. 0 $5^1/_3$ tal., Nr. 0 i 1 $5^1/_6$ tal., rzanna Nr. 0 $4^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $3^5/_6$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe drobne z powodu braku zamówień zagranicznych. Kursa w połowie tygodnia zniżyły się szczególniej na późniejsze termina. Tendencya w ogóle słaba, obrót mierny. Ofert żadnych.

Większy natomiast był obrót okowitą, w skutek zagranicznych zamówień. Przy zwiększonym obrocie ceny się polepszyły. Wiele okowity odeszło do Berlina na kolei żelaznej. Polepszenie się cen nieutrzymywało się długo, bo w skutek notowań zagranicznych, ceny w drugiej połowie tygodnia zaczęły spadać. Dowóz okowity był wystarczający.

Gdańsk, 20. Września. — Pogoda ciepła i sucha, dzisiaj pochmurno.

W Anglii na wszystkich placach tranzakcye zbożowe mało ożywione, pokup słaby i ceny się cofają, lub tylko nominalnie utrzymują. Pszenicę krajową sprzedawano o 1 do 2 szyl. taniej jak w zeszłym tygodniu, gatunki zaś białe z przyczyny podrzędnej kondycyi nawet przy ustępstwie 2 szyl. na kwarterze były zupełnie zaniedbane i prawie niesprzedajne. Stara pszenica baltycka cofnęła się o 1 szyl. lecz nadto znajdowała kupców, ponieważ amerykańską chętnie o 2 szyl. mniej odstępowano. Mąka z przyczyny wielkich dowozów także o 1 szyl. w cenie się cofnęła.

W Francyi w początku tygodnia hausa była jeszcze dość ogólną, chociaż dowóz producyi krajowej znacznie się zmniejszył. W ostatnich dniach jednakże tranzakcye się polepszyły i na wielu targach ceny o 50 cent. do 1 fran. na hektol. się podniosly, nawet na tych placach, gdzie ceny pozostaly niezmienne, pokup był dobry.

Dekret z 16. Listopada 1858, który nakazywał zachowanie mąki rezerwowej we wszystkich większych miastach Francyi został odwołanym i mąka składowa będzie oddaną piekarzom, dla tego na wszystkich placach cena tego artykulu znacznie się zniżyła.

Na naszym placu pokup coraz mniejszy i ceny ciągle słabną. Niskie i niepewne ceny targów zagranicznych oraz trudność odbytu niedozwalają naszym eksporterom robić większych zakupów. Mało też w tym tygodniu uskuteczniono sprzedaży i ceny pszenicy znów o pełny 1 sgr. na szeflu spadly.

Żyto z początku tygodnia miało dość dobry odbyt przy wzmacniających się cenach, tak że za ciężkie gatunki znów 1 tal. 27 sgr. 6 fen. za szefel płacono. W ostatnich dniach żądanie było mniejsze i ceny osłabły.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy 27,961 szefli, żyta 17,280, jęczmienia 4560, grochu 10,200.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	83/5—83/24	2	25	10	3	2	6
»	84/4—85/14	3	1	8	3	3	4
»	86/3—88/12	3	5	—	3	10	—
Żyto	81/25	1	23	6	1	27	6
Jęczmień		1	11	—	1	20	—
Groch		1	23	—	1	26	—

Toruń przebyło: pszenicy szefli 18,900, żyta 2340, rzepaku 5940. Belek sosnow. i okrąglaków 23,200 sztuk, belek dębowych 1689 sztuk. Bali 155 łaszt. Klepek 126 łaszt. Kuchów 212 cetn.

Aleksander Makowski et Comp.